

# WSPÓLNA PRACA.

Pismo poświęcone sprawom ziemi łomżyńskiej.

## PRENUMERATA:

Z przesyłką poczt. i odnośnieniem do domu kwartalnie 2 złote.

№ pojedynczy 60 groszy.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie w Łomży.

Wychodzi raz na miesiąc,

Redakcja i Administracja.

Łomża, Dworna 2.

Konto czekowe P. K. O. 62950.

## OGŁOSZENIA:

$\frac{1}{1}$  str. 60 zł.  $\frac{1}{2}$  str. 30 zł.

$\frac{1}{4}$  str. 15 zł.  $\frac{1}{8}$  str. 8 zł.

$\frac{1}{16}$  str. 5 zł.

Drobne 20 gr. za wyraz

## WYROK.

### W Imieniu Rzplitej Polskiej

Sąd Pokoju w Łomży wiadomo czyni, iż na publicznem posiedzeniu dnia 4 września 1926 r. w sprawie z oskarżenia Wnorowskiego Stanisława z art. 19 cz. I ust. z dn. 2.VII 1920 r. o pobranie nadmiernej ceny za kapki, i uznając winę Wnorowskiego za udowodnioną z mocy art. 119 U. P. K. i art. 19 cz. I Ust. z dn. 20.VII 1920 r. postanawia: Wnorowskiego Stanisława, S. Juliana i Katarzyny m-ca Łomży skazać na dwa tygodnie aresztu i na uiszczenie 5 zł. opłaty sądowej.

Wyrok niniejszy ogłosić trzykrotnie na koszt skazanego na I-ej str. pism „Wspólna Praca” i „Życie i Praca”, oraz wywiesić na przeciąg dwóch tygodni na drzwiach przedsiębiorstwa skazanego. Sędzia Pokoju: E. Wolff. Ławnicy: Boguski i Ostrowski. Sąd Okręgowy w Łomży w dn. 14 V 1927 r. na skutek apelacji Stanisława Wnorowskiego, wyrok Sądu Pokoju z dnia 4.IX 1926 r. zatwierdza skargę apelacyjną Stanisława Wnorowskiego oddala, nakazując pobrać od niego dwa zł. 50 gr. opłaty sądowej za 2-gą instancję.

Sędzia Pokoju: E. WOLFF.

Ławnicy: St. BOGUSKI M. OSTROWSKI.

## Treść wyborów.

Gminy miejskie i wiejskie są najdrobniejszym oczkiem pracy samorządowej w państwie. Najbardziej idealny rząd centralny nie potrafi dźwignąć narodu do poziomu nowoczesnej kultury, jeśli nie znajdzie pomocy w samorządzie lokalnym. Dlatego też wybory do władz miejskich i gminnych

nie mogą być traktowane w oderwaniu od całości zagadnień społecznych i narodowych.

Naród nasz, na skutek długotrwałej niewoli, idzie w ogonie współczesnej cywilizacji. Mamy niezwykle dużo analfaberów; drogi nasze są znacznie gorsze od dróg na zachodzie; szos



i linii kolejowych mamy znacznie mniej niż nasi sąsiedzi zachodni; uprawa roli stoi w tyle za Czechami, Niemcami i t. d. W miastach brak jest wodociągów, kanalizacji, domów ludowych, teatrów miejskich i wielu innych zdobyczy kulturalnych. Wielu bardzo mieszkańców mieści się w ciasnych i wilgotnych norach, zamiast w ludzkich schludnych mieszkankach.

Miasto nasze ma przed sobą olbrzymie zadanie wcielenia w życie takiej gospodarki, jakiej wzory mamy w Wiedniu i innych nowoczesnych środowiskach.

Nie jest więc rzeczą obojętną kogo ludność wybierze na radnych.

Jak od wieków tak i dziś ludzie dzielą się na dwa obozy. Jedni, którzy uważają stan obecny za dobry, starają się stan ten zachować i bronią się wszelkimi sposobami od zmian i nowinek. Drudzy, którzy czują i wiedzą, że stan obecny jest krzywdzący i zły, wysilają się, żeby zaprowadzić szereg zmian i ulepszeń. Klasy posiadające są właśnie tymi, którzy usiłują wstrzymać lub przynajmniej zwolnić bieg życia, a ludzie nieposiadający dążą do zmian i postępu.

Gospodarka w Łomży była dotąd w ręku narodowej i chrześcijańskiej demokracji. Jak gospodarowała i co zrobiła dla miasta ta prawica społeczna — wiedzą wszyscy obywatele. Zastój, obojętność i wegetacja — oto cechy gospodarki prawicy.

Chcąc więc ruszyć tę gospodarkę z miejsca socjaliści łomżyńscy wraz z klasowymi związkami zawodowymi i inteligencją pracującą wysunęli konkretny program i skupili koło niego wszystkich ludzi postępowych i szczerze oddanych sprawie demokracji. W ten sposób została utworzona wspólna lista № 2.

Widzimy na niej ludzi pracy fizycznej i umysłowej. Bo rozumiemy, że zwycięstwo klasy robotniczej może być pełne tylko wtedy, gdy wśród robotników nie zbraknie mózgow inteligencji. Przeciwstawiamy się hasłu komunistów: „precz z inteligencją“.

A nasza prawica? Jak zwykle, tak i teraz straszy ludzi niebezpieczeństwem żydowskim, chociaż stale w sprawach gospodarczych idzie ręka w rękę z żydami zamożnymi. Straszak ten jest bezpodstawny, chociażby żydzi dlatego, że obecnie w Łomży stanowią niecałe 40% ludności, gdy podczas poprzednich wyborów stanowili większość.

Czując, że moralna siła i popularność czołowych ludzi prawicy zmalała bardzo, reakcja łomżyńska na gwałt dekoruje swoją listę nazwiskami osób, nie należących formalnie do ich organizacji. A ludzie ci, nie wyrobieni politycznie, wierzą naiwnie w opowiadania starych partyjników o ich bezpartyjności, o obronie polskośći i t. d. i służą reakcji za parawan.

W Radzie Miejskiej, jak w każdym przedstawicielstwie, rządzić będą

nie poszczególne jednostki, chodzące luzem, lecz ugrupowania polityczne, mające skryształizowany program i zorganizowane szeregi.

Chcąc ocenić wartość programu prawicy, który pożyczyl sobie na czas wyborów nawet szereg naszych postulatów, należy, czytając program wyborczy, przypomnieć sobie, czy ciż sami ludzie do tej pory pracowali w Radzie Miejskiej w myśl tego programu, czy też wręcz inaczej. Większość haseł wyborczych prawicy do Rady Miejskiej ma takie znaczenie i wartość, jak słynne obietniki przy wyborach do Sejmu, że po wybraniu endeków będzie tani chleb i praca dla wszystkich.

Nie obywatele! Jak wszędzie, tak i w Łomży, walczą ze sobą dwa obozy: posiadający obóz reakcji i nieposiadający obóz pracy i postępu. Trzeba odrzucić osłonki retoryki wyborczej i wybierać albo kapitał i reakcję albo pracę i postęp.

*Dr. M. Czarnecki.*

## MY I ONI.

Stoimy zawsze naprzeciw siebie — My i Oni.

My — Bojownicy Pracy — Oni bałwochwały Pieniądza. My twórcy rzeczywistego dobra społecznego, które z naszej krwawicy wyrasta — Oni — kupcy i handlarze, którzy tem dobrem kupeżą i frymarezą, a dla reklamy nie wahają się wzywać Boga, Ojczyznę, Polskość.

I dla tego przeciwstawiamy się ich „Jednościom i Zjednoczeniom narodo-

wym“, bo jest w nich fałsz. I dlatego idziemy nie z nimi a przeciw nim.

Jedność posiadania jest złądą. Nie łączy ludzi, ale ich przeciwstawia sobie, popycha do wojen i zbrodni — aby wydrzeć innemu i zdobyć przemocą lub podstępem to, czego się nie posiada. U podstawy jej leży niewolnictwo i wyzysk.

Prawdziwą jedność stworzyć może tylko praca. Wielkie fortuny, tytuły i przywileje powstawały i zapadały się w nicosć! Praca nigdy swego znaczenia nie traciła owszem wyzwała się i wyzwala coraz bardziej, a dziś śmiało sięga po władzę. Pocz? Poto by usunąć wszelkie przeszkody z pod rąk pracownika. By zapewnić każdemu opiekę i swobodę pracy i jej owoców. Bogaetwem Narodu nie są sztaby złota, zamknięte w stalowym skarbcu, ale siła rąk i mazałów, która bogaetwa wytwarza a która tak często się marnuje i niszczy.

Nie obiecujemy nikomu złotych gór — chcemy dać wszystkim możność pracy.

Siła nasza nie w papierowych dolarach — ale w żywej potędze umysłów i rąk.

Na drodze swej widzimy jeszcze dzisiaj — Ich. Któż oni są?

Są to przedewszystkiem ci, którzy dorobili się na pracy robotnika, na wynalazkach myśliciela wielkich majątków i radziby je utrzymać, a czając całą niesprawiedliwość swego położenia wależą o ujarzmienie pracy. To są ci, co chcą mieć wszystko do kupienia. Jest ich nie wiele.

Stokroć więcej jest wśród nich pracowników. Są to rzesze zmęczone pracą, wyzyskiem i walką o byt. W bojaźni, by nie stracić i tego, co posiadają, pocieszają się tem, że „mogłoby być gorzej“, nie śmiają nawet marzyć o tem, że „mogłoby być lepiej“ i z przerażeniem



patrzą na wszelkie próby reform. Boją się zwalić dziurawy dach na swej łepiance, bo nie wierzą, że potrafią zbudować nowy i lepszy. Ci sprzedają swą pracę, za to, co im kto raczy dać.

Są tam wreszcie i ci najgorsi, którzy, nienawidząc bogaczów, ubóstwiają bogactwa. Ci marzą, że gorliwą obronę posiadaczy zaskarbią sobie ich łaski i wycygnią od nich choć troszkę. To są ci, którzy mają wszystko do sprzedania.

To są Oni — kupey ludzkiej pracy, handlarze ideałów i bojaźliwi niewolnicy pieniądza.

Przeciw nim stajemy My — którzy mamy odwagę. Nie lękamy się powiedzieć, że pracy naszej nie damy byle komu i byle za co.

Owoce pracy swej chcemy oddawać ogółowi, społeczeństwu. Chcemy pracować dla wszystkich nie dla jednostek. A zapłatą mają być takie warunki życia, które zdolność do pracy otoczą opieką, nie pozwolą jej marnować i niszczyć.

Zadaniem społeczeństwa będzie organizacja pracy, zapłatą — wszystkie tej pracy owoce.

Za pieniądze nawet duże żaden paskarz wtedy pracownika nie kupi. Przeklnie złoto i sam zacznie pracować.

Wyzwolą się wszystkie siły twórcze ludzkości. Wydajność pracy wzrośnie — a z nią dobrobyt jednostek i ludzkości. To jesteśmy — My — pracownicy umysłowi i fizyczni.

W organizacji pracy największą wartość posiadają te warsztaty, które najbliższej dotyczą człowieka. Które wytwarzają artykuły pierwszej potrzeby, zapewniają mu elementarne podstawy życia — mieszkanie, chleb, wodę, zdrowe powietrze, szkoły i rozrywki. Temi jednostkami są gminy miejskie i wiejskie.

Dlatego też nie jest dla nas obojętne, kto sprawuje rządy nad miastem.

Wiemy, że przebudowę ustroju na zasadzie Pracy My tylko możemy przeprowadzić, że nam tej reformy nikt nie podaruje i dlatego skupiamy się razem.

Cały świat pracy umysłowej i fizycznej, gdy poda sobie ręce, stanie się siłą, która na losach miasta i naszych własnych zaważy.

Ilu nas jest, okażą wybory do Rady Miejskiej w dn. 9 października, kiedy wszyscy oddamy głosy na listę ludzi Pracy, na **Listę № 2**.

Będzie to pierwszy krok wyzwolenia pracy z pod władzy pieniądza. Pierwszy krok na drodze społecznienia gospodarki miejskiej.

Krok ten wykaże, jak daleki jest dzień zwycięstwa.

Każdy głos oddany na listę reakcji przedłuża obecny stan.

Każdy głos oddany na listę № 2 zbliża zwycięstwo demokracji pracującej.

S. Dębowski.

---



---

## PRZESTROGA.

*Będziecie kiedyś odpowiadać  
Nietylko za te krzywdy krwawe,  
Z powodu których na was spadac  
Musiały słowa ostre, łzawe...*

*Będą wam kiedyś policzone  
Nietylko ciężkich przekleństw słowa,  
Lecz także gorzkie tży tłumione,  
Stłumiona siła, skuta mowa*

*I cicho skryte krwawe rany...  
Głową będziecie odpowiadać,*

*Wy, nieczemnicy, wy, pogany!*

ALIGATOR.

Lomża, 23-IX-27 r.

---



---



## W przededniu wyborów do Rady Miejskiej w Łomży.

Ogół mieszkańców Łomży, niezadowolony z dotychczasowej gospodarki miejskiej, bierze żywy udział w walce wyborczej do Rady Miejskiej. Świadczą o tym niebywale liczne wiecze, urządzone przez lewicę społeczną, stojącą w ostrej opozycji do dotychczasowych rządów miasta.

Przykre jest położenie tych, którzy dotychczas rządy w mieście sprawowali. Nie wiele mają oni do powiedzenia, to też obradują przy drzwiach zamkniętych tylko w szepczym gronie zaprzysiężonych. Jedyne hasłem ich jest „obrona polskości“. Mieli oni dużo ambarasu z ułożeniem Listy wyborczej, którą musieli kilkakrotnie zmieniać. W rezultacie stracili kupiectwo polskie, które niezadowolone z miejsca wycofało swoich kandydatów na radnych.

Sam układ Listy endecko-chadeckiej (10) nie ciekawy. Obok dotychczasowych „filarów“ Rady Miejskiej Antosiewiczów i Bielickiego widzimy cały szereg nazwisk nie mówiących, a raczej mówiących ujemnie o ich wartości społecznej. Na-

wet w obozie prawicowym można spotkać wiele zastrzeżeń co do własnej Listy. Jak dalece obóz ten jest zażenowany i niema zaufania do swoich ludzi świadczy chociażby ten fakt, że na pierwszym miejscu, zamiast własnego filara, wystawili sędziego Mikołowskiego, człowieka nie zaangażowanego dotychczas ani w politykę ani w pracy społecznej. Wogóle obóz prawicowy, o ile chciałby pójść drogą uczciwą, powinien bić się w piersi, powtarzając „mea culpa“, i nie pechać się z powrotem do Rady Miejskiej, w której przez 8 lat nie dobrego dla miasta zrobić nie potrafił.

Polska Lewica społeczna idzie na Liście № 2 (Polska Partja Socjalistyczna, Związki Zawodowe i Inteligiencja pracująca). Ma program wyraźny, wie do czego dąży, to też zyskuje coraz więcej zwolenników, nawet w obozie, stojącym pod względem politycznym na innym nieco stanowisku.

Na czołowym miejscu tej Listy umieszczony został przewodniczący Rady Klasowych Związków Zawodowych.

Żydzi idą do wyborów oddzielnie. Obóz lewicowy idzie na liście „Banda“ (4), a sjonisei różnych odeieni na Liście № 8 (Żydowski narodowy klub wyborczy).

## Kłopoty pana Rajcy.

(Feljeton).

Jaśnie Wielmożny Pan Alfons Bąblicki, świeżo obrany „rajca“ Ciemnogrodu, stracił apetyt. Stracił humor. Stracił pięć kilo żywej wagi (pozostało już tylko 103). Bo pan rajca Bąblicki, prezes Polskiego Zjednoczenia Jedności Ludowo -- Narodowo -- Chrześcijańskiej, troszkę się bał.

Naobiecowało się, panie święty, wybor-

com niestworzone rzeczy, wiadomo — obiecywało się -- ale co teraz zrobić, żeby nic nie zrobić? Zwołał tedy do siebie przyjaciół. Jakoż przyszli pan magister Piguliński, pan mecenas Mikrus z małżonką, pan doktor Ślepowron z ciocią, także pan organista Duda-Dudziński i pan dziedzic Niutkowski, właściciel trzech lokatorów i jednej realności z śmietnikiem.

Przyszli i usiedli. Pan rajca Bąblicki — powiada — obiecywałam domy dla bezdomnych. Jak zrobić domy, pyta pan rajca?

Pozostałe trzy Listy—komanistyczna i Poalej Sjonu (5, 6 i 7) nie mogą być traktowane poważnie, tak ze względu na kandydatów jak i na wpływy w mieście. Są to destrakcyjne wybryki rozbijaczy ruchu robotniczego.

## Z MIASTKOWA.

Czytając i słysząc wiele o wyborach samorządowych tu i owdzie, jak czarna reakcja i wsteczniectwo zwalczą odradzającą się ruch chłopsko-robotniczy, chcę streścić przebieg wyborów w naszej gminie, ujawnić metody walki, jakimi postugiwała się miejscowa klika chjeno-piastowa względem nas, młodej demokracji wiejskiej.

Dnia 22 czerwca r. b. z ramienia starostwa przyjechał do nas urzędnik p. Ogrodnik, jako komisarz wyborczy, celem przeprowadzenia wyborów na wójta i radnych.

Klika chjeno-klerykalno-piastowa zarządziła wszystkie zakątki swemi „rolniczymi” odezwaniami z obłudną dewizą „wielec i mali rolnicy łączcie się”.

To też ogół gminaków w poczuciu dobra pracy społecznej — wbrew swym

interesom — oddał głosy na kandydata chjeno-piasta p. St. Chojnowskiego. Gdy nastąpiły wybory Rady Gminnej wówczas paczka miejscowych dziedziców wraz z paru pozującymi na „jaśnie panów” gospodarzami i ks. wikarym Pyszkowskim, łożyli listę radnych zawczasu, o czym z gminaków nikt nie wiedział, i starali się przemycić swą listę, aby tym sposobem złapać rządy gminne w potężne szpony Chjenu.

Leez ogół chłopsko-robotniczy odremnił nicene zamiary, wnosząc jad partyjny zamiast pracy dla dobra gminy i Ojczyzny.

Na wniosek b. radnego ob. Lachowskiego każda wieś większa, lub dwie mniejsze, wybrały swego radnego i ponieważ zgłoszono zostało 12 kandydatów, więc wybory odbyły się bez głosowania.

I byłoby wszystko dobrze, gdyby nie pan rządca Odyniecki, który, jak genjalny Napoleon, obserwował i badał „sytuację” z notesem w rękę. Pod koniec wyborów zastępców radnych, rozwieczony niepowodzeniem, widząc iż służba folwarczna nie głosuje po „myśli” p. dziedzica, jął prawie gwałtem przepychać ludzi na „swą” stronę. A, że na uwagi „że tu nie folwark” był głuchy, więc chłopci

— Można zrobić z kart — mówi pani Mikrusowa. Widziałam jak to się robi. Bardzo ładne domki wychodzą, nawet piętrowe.

Naturalnie — przecież nie obiecywalimy murowanych tylko wogóle domy.

— Ale obiecaliśmy Dom Ludowy — monumentalny — mówi pan rajca.

— No jeśli już monumentalny, czyli pomnikowy, wyjaśnia pan mecenas Mikrus — to można wziąć stary gołębnik. Przybije się go na tej wierzbie koło kościoła z odpowiednim napisem.

— A ja proponuję żeby na tej wierzbie porozwieszać trochę gruszek dla biednej dziatwy. To będzie nawet wzruszające. Gruszki na wierzbie — mówi pani Mikrusowa.

— Aha, a przecież przyrzekliśmy i opiekę nad dziećmi. To też dużo kosztuje.

— Można zrobić i taniej — rzecze po namyśle pan magister Piguliński. Siostra księdza wikarego — właśnie przydałaby się jej posada — umie puszczać śliczne bańki z mydła. Zbierze się dzieci — a ona sobie stanie w środku i będzie robiła bańki. Efek

„delikatnie“ odciągnęli Go, objaśniając, iż teraz żyjemy w Wolnej Rzeczypospolitej.

Chociaż większość Rady z wójtem skłaniała się na prawo, to jednak klika obszarnicza, niezadowolona z powodu fiasca swej listy, podniosła krzyk, rwetes, założyła protest, tłumacząc, że nowowymbra Rada, to sami bolszewicy, here-tycy i t. p.

Starostwo, nie zbadawszy skarg, rozpisało drugie wybory na dzień 12 września r. b. Te miały zadać ostateczny cios „wareholstwu chłopsko-robotniczemu“ i utrwalić na terenie gminy rządu Chjeńskie.

Stało się wręcz przeciwnie. Demokratyczna klasa chłopsko-robotnicza złożyła egzamin dojrzałości, przeprowadzając w dniu 12 września r. b. wszystkich swych kandydatów i na wójta i na podwójta i na radnych i na zastępców.

Cóż robi klika chjeno-piastowa? Oto znów zakłada protest, w którym prosi o zatwierdzenie wyborów pierwszych lub rozpisanie trzecich!

Panowie! Czyście głowy potracili! Już przez Was nasza gmina jest i tak pasierbicą, gdyż przepadają nam wszystkie mandaty do Wydziału i wszelkich

Komisji. Dosyć komedji, dosyć bałamuctwa i dla gminiaków i dla urzędów! Zawróćcie z błędnej drogi i dorzućcie wspólnie cegiełkę pod wszechpotężny gmaeh Najjaśniejszej Rzplitej!..

My kochamy naprzód Polskę, później Lud—i za Polskę i za Lud—oddamy ostatnią kroplę swej krwi serdecznej, lecz nie pozwolimy aby nas szycanowano po ambonach, jak u nas w Miastkowie robi ks. wikary.

Imieniem całej demokracji gminnej zwracamy się do pana Starosty o pomoc żeby dola i byt chłopa i robotnika uległy zmianie na lepsze. A Wam, panowie, jeszcze raz mówimy: „dosyć komedji“!

STASIEK z n. RUŻA.

## Z RADZIŁOWA.

W sierpniowym numerze „Wspólnej Pracy“ umieszczony został artykuł, w którym „gminiacy“ rzucili pewne światło na obraz gospodarki gminnej w Radziłowie. Ponieważ poruszona w tym artykule sprawa nie jest tego rodzaju, nad którą można przejść do porządku dziennego, a działalność pana Rogowskiego jako wójta od lat 11, godna jest poddania głębszej rozwadze, warto parę uwag poświęcić tej sprawie.

towne i pouczające—no i tanie.

— A szkoły?

— W szkole nie powinno być dobrze, bo żaden smarkacz nie zechce jej skończyć. Będzie siedział i miejsce tylko zajmował. Gdy będzie trochę zimno i trochę ciasno — to będzie się prędzej uczył.

Święta prawda.

— A wodociągi i kanalizacja?

— Przecież wodę i tak każdy sam sobie ciąga, a kanałów w mieście nawet za dużo mamy. Warto by kilka zasypać.

— A szpital?

— Chyba państwo nie myślicie, że to ktoś wziął na serjo.

Poco szpital! Szpitala wszyscy się boją, bo wiadomo, gdzie szpital tam i choroba!..

Pan rajca Bąblicki zaczął odzyskiwać humor. Przecież to takie łatwe, to rajcowanie! Ale jednak troszkę się bał, więc nieśmiało szepnął: Jednak możebyśmy *naprawdę* coś zrobili, bo wstyd.

Może choć z jeden domek?

— Żeby się lokatorzy rozbrykali, żeby



Kto interesuje się życiem społecznem i zechce na ten temat porozumieć się z mieszkańcami gminy Radziłów, to spotka się z niezadowolaniem ogółu gminiaków z istniejących porządków, jakie tu zapanowały od chwili wypędzenia Niemców.

Daje się tu uczuć między ludnością pewnego rodzaju tęsknotę do okupantów; z roku na rok wzrasta u ludności nieufność do władz Ojczyстых i brak wiary we własne siły, czego powodem jest bierność i niedoświadczenie Urzędu Gminnego. Niema tu wprawdzie ludzi, którzyby, obserwując taki stan rzeczy, byli silni i zdecydowani złemu zaradzić, wobec ogólnej ciemnoty i rozwielenionego kołtuństwa, co się dało zauważyć przy wyborach Rady Gminnej i wójta w m. lipcu r. b. Nie mniej jednak przyczyną ogólnego nieładu jest wójt.

Rozpatrzmy zatem pokrótce te sprawy. Przedewszystkiem stan dróg. Wiadomo jest każdemu, że utrzymanie dróg gminnych w należytem stanie jest rzeczą pierwszorzędnego znaczenia dla gminiaków. A czy cokolwiek pod tym względem uczyniono w gminie radziłowskiej od chwili uzyskania naszej Niepodległości. Nic. Ale to kompletnie nic. Dostyc wspomnieć, że w pewnych momentach trzeba topić się nie tylko z końmi i wozem, ale i samemu. Przykład: droga ze Stuczca do

Kubrzanki; z Rydzewa do Radziłowa, Kieljany i in. Gdyby choć od czasu do czasu cokolwiek pod tym względem przez 9 lat uczyniono, gdyby choć chciano lub starano się cokolwiek uczynić.

A teraz podatki. Na gminie Radziłów ciążyą wielkie zaległości podatków, przeważnie gminnych, dzięki jedynie temu, że dużo obszarów ziemi stanowią większe własności. Ludność, posiadająca mniej ziemi, z mniejszą czy większą regularnością płaci podatki. Nie płacą zaś wcale, albo tylko w małej części obszarnicy, gdyż na tych Urząd Gminy nie robi żadnego nacisku. Znam kuzyna wójta, posiadającego ładnych parę włók ziemi, który prawie wcale podatków nie płaci. Cały zatem ciężar świadczeń gminy spada całkowicie na barki 1, 3, 5, 15 morgowych gospodarzy. Więksi właściciele płacą podatki bardzo opieszale, a takich powinności, jak furmanki, prawie wcale nie odbywają. Nic też dziwnego, że świadczenia gminy na rzecz dobra ogólnego pozostawiają bardzo wiele do życzenia.

Weźmy takie szkolnictwo. Specjalnych budynków szkolnych nie mamy. Szkoły zatem mieszczą się w nieodpowiednich do tego, ciasnych a nieraz i brudnych izbach gospodarskich, w których praca nauczyciela jest męczarnią i nie może dać tych wyników, jakie szkoła wogóle dąć powinna. Przy dob-

mi kamienica pustkami stała! Wrzśnie pan dziedzic Niutkowski. Niedoczekanie!

— To jeszcze nic, odzywa się pan organista Duda Dudziński — ale dobrodzieju pieniędzy na to trzeba. A skąd pieniądze? Czy wy chcecie dać pieniądze na domy dla tej hołoty?

Wiadomo — nie chcemy — krzykną wszyscy. Pieniądzy się nie rzuca w błoto.

I tak oto pamiętnego dnia 9 października R. P. 1927 poczęła się nowa era w Ciemnogrodzie, bowiem uchwalono:

dla bezdomnych — domy z (kart),  
dla dzieci — opiekę (balonki z mydła),

dla głodnych — gruszki (na wierzbie),  
dla bezrobotnych — pracę (litanje i godzinki),  
dla opuszczonych — przytułek (areszt miejski),  
a dla wszystkich innych wyborców — wodociągi, czyli ciąganie wody, kanalizację, czyli skakanie po nocy przez rowy i wyboje, oświatę — naftową i elektryczną, a wszystko prawie za bezcen za te kilka groszy i za tę siłę moralną Polskiego Zjednoczenia Jedności Ludowo - Narodowo - Chrześcijańskiej z jej świecznikiem i chlubą Jaśnie Wielmożnym Panem rajcą Alfonsem Bąblickim na czele.

Q.

tych jednak chęciach ze strony Urzędu Gminnego dałoby się osłodzić pracę nauczycielstwa w takich warunkach, wypłacając czynsz dzierżawny za lokale szkolne i wogóle wszelkie świadczenia gminy na rzecz szkół we właściwym czasie, na czym jedynie zyskałaby dziatwa ucząca się. Tymczasem co się dzieje. Wójt prelininowanych w budżecie gminy sum na potrzeby szkolnictwa nie wypłaca, albo wypłaca je z karygodną nieregularnością. Zaległości pod tym względem w gminie Radziłów dotyczą jeszcze roku 1924. Stąd rodzą się dla nauczycielstwa najrozmaitsze przykrości, utrudniające im w wielkiej mierze pracę w szkole. W bieżącym roku np. wójt, nie chcąc wypłacić zaległego czynszu dzierżawnego gospodarzowi za lokal szkolny, wynajmuje inną, gorszą izbę, gdyż ten sam gospodarz nie wierzy obietnicom wójta i nie chce przyjąć szkoły, nie otrzymawszy należności za ubiegłe lata, czem stwarza się tylko pogorszenie warunków pracy tak dziatwy szkolnej, jak i nauczyciela. Sumy takie jak na usługę i utrzymanie czystości w szkole, które są tak małe, że nie może być mowy o racjonalnej obsłudze szkoły, wypłaca się ludziom, którzy się do tego zobowiązali, w sposób wprost bezlitośny. Ludzie ci chodzą za wójtem lata całe, ażeby wreszcie odebrać w ratach po 1, 3, 5 złotych ciężko zapracowane grosze. Tak jest i z innymi świadczeniami gminy na rzecz szkół.

Jeżeli jednak szkolnictwo w gminie Radziłów trzyma się na poziomie szkół w innych gminach, to zawzięczać należy jedynie nauczycielstwu, które pracuje wciąż nad naprawieniem tego, co skutkiem takiej gospodarki się zepsuje. Jakaż wobec tego rolę ma do spełnienia Dozór Szkolny, którego prezesem jest człowiek wysoce uspołeczniony i oddany sprawie szkół w gminie, któryby mógł dużo dla szkolnictwa uczynić. Tymczasem Urząd Gminny wypłaca Dozorowi Szkolnemu prelininowane sumy w budżecie gminy na

szkolnictwo, wynoszące parę tysięcy złotych, w sumach takich jak 15, 20 albo 50 złotych i to z wielkimi opóźnieniami. Czynione niejednokrotnie próby przynaglenia Wójta do regularnego wypłacania dodatków gminnych dla nauczycielstwa, za pośrednictwem Starostwa, nie odniosły żadnego skutku, bo Urząd Gminy rozporządzenia władz wyższych lekceważy. Tak w ogólnych zarysach przedstawia się gospodarka gminna w Radziłowie. Wójt Rogowski, zamiast pilnować spraw gminnych, do czego się przecież zobowiązał i za co pobiera pensję, prowadzi najrozmaitsze spółki handlowe na terenie Radziłowa, naco, jak twierdzą niektórzy, własnych pieniędzy nie posiada.

Kiedy razu pewnego prowadziłem rozmowę na temat gospodarki gminnej w Radziłowie z pewną poważną osobistością, zbliżoną do kół starościńskich, to usłyszałem zdanie, że powyżej opisanemu stanowi rzeczy trudno jest zaradzić, gdyż p. Rogowski ma kuzynów w Wydziale Sejmiku Powiatowego.

Żdziwiło mnie to niezmiernie. Jestem jednak innego zdania. Wierzę mocno, że pan Minister Spraw Wewnętrznych Składkowski, który pod względem uzdrawiania naszej administracji ma już wielkie zasługi, zechce wskazać sposób i na uzdrowienie gospodarki gminnej w Radziłowie.

„Wi-si“.

## Z działalności Urzędu Ziemskiego w Kolnie.

Obserwując od dłuższego czasu pracę Urzędów Ziemskich nad zmianą ustroju rolnego, nie mogę pominąć w pierwszym bodaj rzędzie działań w tym kierunku Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Kolnie.

Za czasów b. Komisarza Ziemskiego na powiat Kolno p. Łukasiewicza pracę rozwijały się, ale w kierunku wzajemnych intryg,

i wymyślań interpelacji sejmowych. Sprawy zatwierdzone, lub też wchodzące na tę drogę, wędrowały przed zatwierdzeniem do Ministerstwa na skutek skarg poszkodowanych.

Obecnie P. U. Z. w Kolnie ma przeszło 100 obiektów scaleniowych, w których prace znajdują się w różnych stadjach; oprócz tego kilka obiektów likwidacji serwitutów. Ten dział jest wyjątkowo dobrze obsłużony pomimo, że praca jest b. trudna. Likwidacja serwitutów idzie szybkim tempem, cichutko, bez skarg i narzekañ.

Sympatyczne stosunki, jakie panują w Urzędzie Ziemskim, wzbudzają coraz większe zaufanie ludności do tego Urzędu i osób stojących na jego czele.

Dzięki temu właśnie, ludność powiatu codziennie spogląda jaśniej ze oczekiwana od kilku lat komasacja ich wsi nareszcie zostanie dokonana.

Przyjemnie jest mi obecnie spojrzeć w mą stodółkę po komasacji, choć przyznam się że jej unikałem. Uległem namowom Kierownika P. U. Z. i dziś składam mu dzięki.

Takich właśnie ludzi potrzeba nam na odpowiedzialnych stanowiskach.

*Gminiak.*

---

## Skutki Konkordatu.

Powiatowy Urząd Ziemski w Łomży kończy parcelację ostatniego majoratu pod Łomżą „Piątница”. Z ogólnej przestrzeni około 300 ha, zabierają: ośrodek 150 ha Kurja Biskupia, 10 ha probostwo w Piątnicy, a resztę różne urzędy, szkoły i instytucje w Łomży. Służba folwarczna otrzymuje zaledwie 12 ha; zupełnie zapomniano o gospodarstwach karłowatych, o bezrolnych, o inwalidach i o zasłużonych ochotnikach W. P. Nie otrzymuje też ani skrawka ziemi Miasto, ubogie w grun-

ta, a jest to ostatni parcelowany majorat podmiejski.

Warto aby władze miarodajne skontrolowały działalność Urzędu Ziemskiego, który tłumaczy, że wyznaczenie tak znacznej przestrzeni dla Kurji Biskupiej wypływa z Konkordatu. Nie wiemy co jest pilniejsze, czy dobrobyt ludności, czy dobrobyt jednej tylko nielicznej klasy uprzywilejowanej, do jakiej należą Duchowienstwo.

INWALIDA.

---

## Sejmik Łomżyński.

W dnia 21 Września r. b. odbyło się inauguracyjne posiedzenie nowowybranego Sejmiku pod przewodnictwem nowego starosty p. Witolda Skarzyńskiego.

W przemówieniu powitalnym przewodniczący podniósł zasługi poprzedniego Sejmiku i złożył podziękowanie za poniesione trudy dla dobra powiatu w ręce obecnego na posiedzeniu starosty p. Bronisława Nazimka. Następnie scharakteryzował zadania samorządu, jego doniosłą rolę w całości kształcie gospodarki państwowej i podkreślił, co jeszcze pozostało do zrobienia w poszczególnych dziedzinach pracy, jak opieka społeczna, oświata, rolnictwo, budowa dróg. Szczególny nacisk położył na podniesienie gospodarstw rolnych przez meljorację i uprzemysłowienie. Zakończył swe przemówienie wezwaniem do wyteżonej, harmonijnej i lojalnej wobec Państwa pracy dla dobra powiatu, wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Z kolei nacelnik Wydziału Samorządowego p. Janowski złożył w imieniu pana Wojewody życzenia owocnej pracy nowemu Sejmikowi, zaznaczając, że obecny Rząd, w stosunku do poprzedniego, przychylniej traktuje sprawy odbudowy



kraju, uważając, że to jest jedyna droga do podniesienia ogólnego dobrobytu.

Po stwierdzeniu prawomocności posiedzenia, przystąpiono do wyboru Wydziału Powiatowego i poszczególnych Komisji.

Do Wydziału Powiatowego wybrano: Leopolda Alińskiego z Drozdowa, Jerzego Jabłońskiego z Pniewa, Stanisła Kureyusza z Łomży, Stanisława Godlewskiego z Wierzbowa, Piotra Jankowskiego z Jarnut i Walerjana Dąbrowskiego z Nowogroda.

Do Komisji Rewizyjnej: Stefana Sztembarta, Juljana Skarzyńskiego i Władysława Perkowskiego.

Do Komisji Drogowej: Piotra Targońskiego, Franciszka Smakowskiego i Pawła Rutkowskiego.

Do Komisji Budowy Szkół: Piotra Jankowskiego, Jana Kalinowskiego i Stanisława Gatowskiego.

Do Komisji Rolnej: Jerzego Jabłońskiego i Władysława Saniewskiego.

Do Komisji Opieki Społecznej: Hieronima Jaworowskiego, Romualda Godlewskiego i Jana Serwatkę.

Do Komitetu Szpitala Św. Wojciecha: Stanisława Kureyusza i Walerjana Dąbrowskiego.

Do Zarządu Związku Celowego Szpitala Św. Rocha: Leopolda Alińskiego i Aleksandra Brulińskiego.

Do Komisji Poborowej: Walentego Żebrowskiego.

Do Komisji Odbudowy: Konstantego Kamińskiego i Władysława Kraszewskiego.

Do Powiatowej Rady Szkolnej: Konstantego Kamińskiego, Piotra Jankowskiego i Piotra Targońskiego.

Do Zarządu Wytwórni Mebli Szkolnych: Stanisława Kureyusza i Jana Dąbrowskiego.

Do Zarządu Spółdzielni Rolniczo Handlowej „Rolnik”: Jerzego Jabłońskiego i Jana Wierzbowskiego.

Z przebiegu wyborów do Wydziału Powiatowego, do którego na sześćdziesiąt członków weszło aż trzech przedstawicieli większej własności, reprezentowanej na terenie powiatu zaledwie w 6%, można wywnioskować, że drobna własność nie dorosła jeszcze do ażejcia spraw samorządowych we własne ręce.

## Książę Niezłomny.

Zespół „Reduty” wileńskiej bawił w dniach 10 i 11 września na gościnnych występach w Łomży, dając pod gołem niebem na placu im. H. Sienkiewicza misterjam Calderona de la Barca „Książę Niezłomny” w przeróbce poetyckiej wieszcza narodowego, Juljusza Słowackiego.

W „Książę Niezłomny” wielki dramaturg hiszpański nadał historycznej postaci don Fernanda, który zasłynął w czasie wojennych zmagani Portugalji z Maurami, rysy wyśnionej, na padole placu nienapotykaney niezłomności.

Niezwykły hart woli tego średnio-wiecznego rycerza, stojącego w obronie chrystjanizmu, był niewątpliwie bodźcem, który skłonił Calderona do napisania apoteozy Księcia.

W przeróbce poetyckiej Słowackiego misterjam to otrzymało wyraz i piętno polskie. Misterjam to Słowacki, błakający się przez całe życie po obcych lądach i morzach, podniósł do symbolu Polski, która zmartwychwstać miała w wyobraźni wieszcza tylko li dzięki cierpieniom, a owym symbolem Polski w tej tragedji jest niezłomne postanowienie Księcia Niezłomnego don Fernanda, że lepiej jest zginąć w niewoli, aniżeli oddać wrogom

Centę, miasto, które Chrystosowi poświęcone było.

Usymbolizowanie przez Słowackiego w „Księżciu Niezłomnym” Polski było bodźcem dla zespołu „Reduty” wileńskiej do objazdu z całym aparatem techniczno-artystycznym całego prawie obszaru Rzplitej, jak to zresztą w słowie wstępnym i w ulotkach, rozrzucanych po mieście, wyraźnie zaznaczono.

Przedstawienia pod gołym niebem na wzór amfiteatrów starożytnej Hellady i Rzymu było nowością dla Łomżan, przywykłych do zamkniętej sali teatralnej.

Nie zatem dziwne, że przedstawienia ściągnęły tysiące widzów, którzy w skupieniu przypatrywali się nadzwyczajnemu wykonaniu zespołu „Reduty”. Nadmienić wypada, że przedstawienie „Księżcia Niezłomnego” okazało się możliwe dzięki licznemu udziałowi wojska w charakterze statystów.

— S. SAP.

## Sprostowanie.

Na mocy art. 32 Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z 10 maja 1927 r. o prawie prasowym, Zarząd Więzienia w Łomży uprzejmie prosi, w związku z artykułem w gazecie „Wspólna Praca” № 6 z 1927 r. pod tytułem „Oryginalna uprawa ziemi”, o umieszczenie w następnym numerze gazety „Wspólna Praca” niżej podanego sprostowania:

Nieprawdą jest, że Dział Pracy Więzienia w Łomży do uprawy ziemi zamiast koni używa więźniów, gdyż jako siła ciągnowa używane są wyłącznie konie, lecz nie zawsze człowieka może zastąpić koń lub wół. Więźniowie używani są w tych wypadkach, gdzie potrzebna jest siła ludzka, gdyż trudno sobie wyobrazić uprawę ziemi bez współudziału człowieka, a nie przypuszczam znowu, żeby społeczeństwo ogólnie uważało, że

więźniów niepowinien być żadną pracą zatrudniony. Autor artykułu „Oryginalna uprawa ziemi” ma widocznie słabe pojęcie o uprawie ziemi, skoro utożsamia pielienienie i pielęgnowanie warzyw i zasiewów z uprawą czyli orką ziemi. Dział Pracy między innymi używał więźniów do wypełacza ręcznego przy pielienieniu (wycinaniu chwastów) grochu i fasoli, tak samo, jak postępują w podobnych wypadkach majątki kulturalniejsze.

Łomża dnia 27 września 1927 r.

Naczelnik Więzienia

*Paderewski.*

Inspektor Działu Pracy

*Piotrowski.*

---

## Gospodarka Socjalistyczna w Wiedniu.

Obóz reakcyjny twierdzi, że w razie zwycięstwa, socjalistów miastu naszemu grozi „demagogja i chaos”. Kto chce przekonać się, jakie są nasze dążenia w gospodarce miejskiej niech przyjdzie **we środę dnia 5 października** do kina „Mirage”. Będzie tam wyświetlany film, przedstawiający gospodarkę socjalistów w Wiedniu. Podczas wyświetlania filmu Dr. A. Kielski wygłosi odczyt, objaśniający znaczenie obrazów. Zobaczycie działalność gospodarczą, działalność podatkową, pracę nad higieną, opiekę społeczną, naszą szkołę i akcję mieszkaniową, prowadzoną przez socjalistów w Wiedniu.

Film sprowadzony został przez Komitet Wyborczy P. P. S., Związków Zawodowych i Inteligenji pracującej, reprezentujący Listę № 2, i będzie wyświetlany bezpłatnie.

---

Zgubiono: świadectwo z 2 Brygady Legionów, oraz dwa dyplomy na Krzyże Walecznych I i II klasy za №№ 160.048 i 4.855 ser. 1922 roku, wydane na imię Aleksandra Modzelewskiego z Łomży. 1.

---

## Pożar w Janowie.

W dniu 7 września r. b. wieś Janowo, odległą od m. Kolna o 6 klm., nawiedził straszny pożar. Przyczyny tego dotąd są nie wyjaśnione. Przypuszczać należy, że dokonała tego czynu złowroga ręka, albo kochany „lenek”.

Splęnoło 18 domów i 7 stołów z całkowitemi zbiorami. Biada tym nieszczęśliwym.

Dzięki jednak zorganizowaniu intensywnej obrony, pod osobistym kierownictwem Starosty powiatu, który polecił nawet własnego konia wyłożyć z bryczki i wozic wodę, powstrzymano dalsze rozszerzanie się pożaru.

Starosta p. Kulikowski dawał i daje niejednokrotne dowody, że każdy zakątek powiatu Go interesuje i ludność z całkowitem zaufaniem odnosi się do jego osoby.

„OBSERWATOR”.

## Pomoc dla powodziń.

Za przykładem całej Rzeczypospolitej uformowały się w Łomży dwa Komitety pomocy ofiarom powodzi w Małopolsce — powiatowy i miejski.

Komitety powiatowy powołał do współpracy urzędy gminne, miejski zaś wydał odezwę i rozesał listy ofiar do wszystkich właścicieli domów z prośbą o zainkasowanie ofiar od lokatorów.

## Szanowny Redaktorze,

Bez mojej wiedzy i upoważnienia podpisane zostało moje nazwisko, jako wyborcy, na Liście kandydatów do Rady Miejskiej № 7.

Złożyłem protest w Głównej Komisji Wyborczej i niniejszem prostuje powyższą okoliczność publicznie, oświadczając, że nic wspólnego z wspomnianą Listą nie mam.

Wacław Cieśluk.

## Świt, dzień i noc.

**Komedja w 3 aktach Nicodemiego,  
w przekładzie Z. Jachimeckiej.**

W dniu 3 października publiczność łomżyńska miała sposobność miłego spędzenia wieczoru na jednym z lepszych światowych utworów scenicznych, do jakich należy zaliczyć komedję, czy farsę Nicodemiego — Świt, Dzień i Noc, graną w Warszawie przeszło 300 razy.

Pogodny ten obrazek, wzięty bezpośrednio z życia, przedstawiający dwoje zakochanych młodych ludzi, przybrany został w tak piękną szatę zewnętrzną, zawiera w sobie tyle ciepła, tyle słońca, że przykuwa widza, zespala go ze sceną i każe przeżywać wspólnie z odtwórcami chwile radości i smutków, bez czego każda miłość jest nie do pomyślenia.

Najlepiej jednak skonstruowany utwór sceniczny musiałby stracić na wartości, gdyby nie miał tak gienjalnych wykonawców, jak p.p. Marja Malicka i Aleksander Węgierko. Ta dobrana pod każdym względem parą i wyglądem zewnętrznym i grą podniosła na niedoścignione wyżyny wartość artystyczną sztuki, kazała widzowi zapomnieć nieraz że jest tylko w teatrze i dowiodła, że nawet zespół dwuosobowy potrafi doskonale uwypuklić akcję i trzymać publiczność przez dwie godziny w napięciu.

Oczywiście, dla spotęgowania nastroju przydałyby się lepsze warunki sceniczne — specjalne dekoracje, efekty świetlne, lecz na to teatr łomżyński niemógł sobie pozwolić.

Publiczność łomżyńska, za przykładem Warszawy, zadokumentowała swój kult dla prawdziwej sztuki, zjawiając się tłumnie do teatru. Widzieliśmy na widowni takich, co podziwiają sztukę poraż szósty. Właściciel teatru wyraził się do piszącego, że takiego powodzenia i takiej „kasy“ nie pamięta. *Widz.*



## Tajemnicza instytucja.

Towarzystwa „Czerwonego Krzyża“ należą na całej kuli ziemskiej do najpopularniejszych i do najruchliwszych. I u nas, w Polsce, jest to instytucja rozgałęziona, posiadająca, oprócz Centrali w stolicy, oddziały we wszystkich prawie miastach prowincjonalnych. W każdym mieście „Czerwony Krzyż“ coś niecoś robi, daje od czasu do czasu znać o sobie. Tylko w Łomży nic o Nim nie słyhać, nie wiadomo, gdzie ta instytucja się mieści i co robi. Raz tylko do roku odbywa się zbiórka funduszków z nakazu władz centralnych i na tym koniec. Niedawno jeden z wojskowych, świeżo w Łomży zamieszkałych, poszukiwał Zarządu „Czerwonego Krzyża“, w celu uruchomienia ambulatorjum dentystycznego, i nikt mu nie mógł wskazać jego adresu.

Może Szanowny Zarząd „Czerwonego Krzyża“ zechciałby ujawnić swoje oblicze? Możeby uważał za stosowne złożyć sprawozdanie z działalności—co dotychczas zrobił i co robić dalej zamierza? Pracy dla takiej instytucji, jak „Czerwony Krzyż“ w mieście naszym nie zabraknie.

CIEKAWY.

## Rozkład pociągów.

### Łomża — Warszawa.

Odchodzi z Łomży 5,25; przychodzi do Warszawy 10,13  
 „ „ 16,20; „ „ „ 21,40  
 Odchodzi z Warszawy 7,05; przychodzi do Łomży 12,30  
 „ „ 18,35; „ „ „ 23,15

### Łomża — Białystok.

Odchodzi z Łomży 5,25; przychodzi do Białegostoku 9,35  
 „ „ 16,20; „ „ „ 19,57  
 Odchodzi z Białegostoku 8,25; przychodzi do Łomży 12,30  
 „ „ 19,15; „ „ „ 23,15

### Łomża — Siedlce.

Odchodzi z Łomży 20,00; przychodzi do Siedlec 2,25  
 Odchodzi z Siedlec 3,50; przychodzi do Łomży 9,35.  
 Cena biletu III klasy: do Warszawy 9 zł.; do Białegostoku 5 zł. 72 gr., do Siedlec 9 zł., 60 gr.

## Ruch Samochodowy w Łomży.

### ŁOMŻA — RUTKI — BIAŁYSTOK.

Wychodzi z Łomży o g. 7 ej, przychodzi do Białegostoku o g. 10-ej. Wychodzi z Białegostoku o g. 19-ej, przychodzi do Łomży o g. 22-ej. Zatrzymuje się w Puchałach, Rutkach i Jeżewie. Kosztuje z Łomży do Białegostoku 6 zł. Wyjazd z Łomży z pod Magistratu.

### ŁOMŻA — WIZNA — BIAŁYSTOK.

Wychodzi z Łomży o g. 7,10, przychodzi do Białegostoku o g. 10,30. Wychodzi z Białegostoku o g. 18-ej, przychodzi do Łomży o g. 21-ej wieczór. Idzie przez Wiznę, Strenkowo, Zawady i Jeżewo. Kosztuje do Białegostoku 6 zł. Wyjazd z Łomży z pod Magistratu. W soboty niekursuje.

### ŁOMŻA — OSTRÓW — MAŁKIN.

Odjazd w kierunku Małkini: z Łomży o godz. 24,15, ze Śniadowa o godz. 1-ej, z Ostrowia o godz. 2,15; przybywa do Małkini o godz. 3-ej. Odjazd w kierunku Łomża: z Małkini o godz. 3,45, z Ostrowia o godz. 4,45, ze Śniadowa o godz. 5,50; przybywa do Łomży o godz. 6,30. Stoi na Starym Rynku. Zatrzymuje się przed Magistratem. Kosztuje do Małkini 5 zł., do Ostrowia 4 zł., do Śniadowa 1,20 gr.

### ŁOMŻA — GRAJEWO

Wychodzi z Łomży o godz. 17-ej, przychodzi do Grajewa o godz. 20,30. Wychodzi z Grajewa o godz. 6-ej, przychodzi do Łomży o godz. 9,30. Jedzie przez Szczuczyn i Stawiski, kosztuje do Grajewa 10 zł. Wyjazd z Łomży, z Hotelu Polskiego.

### ŁOMŻA — KOLNO.

Wychodzi z Łomży o godz. 17-ej, przychodzi do Kolna o godz. 18-ej. Wychodzi z Kolna o godz. 10-ej, przychodzi do Łomży o godz. 11-ej. Wychodzi z Łomży o godz.

23.15-ej, przychodzi do Kolna o godz. 1, Wychodzi z Kolna o godz. 14-ej, przychodzi do Łomży o godz. 15.45 Kosztuje 5 zł. Wyjazd z Łomży, z Hotelu Polskiego.

#### ŁOMŻA — STAWISKI.

Wychodzi z Łomży 18,30, przychodzi do Stawisk 19,55. Wychodzi ze Stawisk o godz. 9-ej, przychodzi do Łomży o godz. 10 ej Wychodzi z Łomży o godz. 13-ej, przychodzi do Stawisk o godz. 14 ej; wychodzi ze Stawisk o godz. 15-ej, przychodzi do Łomży o godz. 16-ej. Stoi w Hotelu Polskim, kosztuje 3,75 gr.

#### ŁOMŻA — OSTROŁĘKA.

Wychodzi z Łomży o godz. 16,30, przychodzi do Ostrołęki o godz. 18-ej p. poł.; wychodzi z Ostrołęki o godz. 20,30, przychodzi do Łomży o godz. 22-ej. Wyjazd z Łomży, z pod Mirażu; kosztuje 3,50 gr.

#### ŁOMŻA — ZAMBRÓW — CZYŻEW.

Wychodzi z Łomży o godz. 17-ej, przychodzi do Zambrowa o godz. 18 ej, wychodzi z Zambrowa o godz. 22-ej, przychodzi do Czyżewa o 23-ej; wychodzi z Czyżewa o 1-ej, przychodzi do Zambrowa o 2-ej; wychodzi z Zambrowa o 8-ej, przychodzi do Łomży o 9-ej. Przystaje na Starym - Rynku. Kosztuje do Zambrowa 2,50 gr.; do Czyżewa 5 zł.

#### ŁOMŻA — ZAMBRÓW — CZYŻEW.

Wychodzi z Łomży o godz. 17,30, przychodzi do Zambrowa o 18,30; wychodzi z Zambrowa o 1,30, przychodzi do Czyżewa o 2,30; wychodzi z Czyżewa o 3-ej, przychodzi do Łomży 10,30. Kosztuje do Zambrowa 3,40 gr., do Czyżewa 5 zł. Stoi na Starym-Rynku.

#### ŁOMŻA — ZAMBRÓW — MAZOWIECK.

Wychodzi z Łomży o godz. 17-ej, przychodzi do Zambrowa o 18-ej, do Mazowiecka o 20-ej; wychodzi z Mazowiecka o godz. 7-ej przychodzi do Zambrowa o 8-ej, a do Łomży o 9,30. Wyjazd z Łomży, ze Starego-Rynku.

Kosztuje do Zambrowa 2,50 gr., do Mazowiecka 5 zł.

#### ŁOMŻA — JEDWABNE — RADZIŁÓW.

Wychodzi z Łomży o godz. 17-ej, przychodzi do Radziłowa o 19,30; wychodzi z Radziłowa o godz. 8 ej, przychodzi do Łomży o 10 ej. Stoi w Hotelu Polskim. Kosztuje do Radziłowa 5 zł., do Jedwabnego 2,50 gr.

#### ŁOMŻA — ZAMBRÓW — OSTRÓW.

Wychodzi z Łomży o godz. 7,30, przychodzi do Ostrowia o 10-ej; wychodzi z Ostrowia o 17,30, przychodzi do Łomży o 21-ej wleczeń. Kosztuje do Ostrowia 5 zł., do Zambrowa 2,50 gr. Stoi na Starym - Rynku.

#### ŁOMŻA — WIZNA.

Wychodzi z Łomży o godz. 18,30 p. poł. przychodzi do Wizny 19,30 p. poł. Wychodzi z Wizny o 8-ej, przychodzi do Łomży o 9-ej. Staje na Starym - Rynku. Kosztuje 2,50 gr.

#### ŁOMŻA — RUTKI.

Wychodzi z Łomży o godz. 19-ej, przychodzi do Rutek o 20-ej. Wychodzi z Rutek o 8 ej, przychodzi do Łomży o 9-ej. Stoi na Starym - Rynku; kosztuje 2,50 gr.

## Nowe wydawnictwa.

**Orzecznictwo Sądów Polskich** w sprawach o unieważnienie, rozwód i separację małżeństw, w sprawach o alimentacje nieślubne pochodzenie i t. d. zebrał Dr. Zygmunt Mandel adwokat w Krakowie (str. 32). W zbiorze tym umieścił autor zasadnicze orzeczenia wydane przez Sąd Najwyższy w Warszawie od początku jego istnienia a dotyczące najważniejszych kwestji prawnych z tak aktualnej dzisiaj dziedziny pozycja małżeńskiego.

Przejrzyście ułożone i zgrupowane orzeczenia, zaopatrzone w motywa Sądu Najwyższego ułatwiają nawet laikowi zapoznanie się ze stanem ustawodawstwa małżeńskiego oraz judykatury odnośnej we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej

Zebrał tych orzeczeń Najwyższej Instancji sądowej w Polsce, uwydatnia jaskrawo chaos panujący w ustawodawstwie małżeńskim gdyż niejednokrotnie znajduje orzeczenia, rozstrzygające jedną i tę samą kwestję (n. p. czy sądy cywilne są związane orzeczeniami sądów kościelnych, wydanymi w sprawach małżeńskich) w rozmaity krącawo sprzeczny sposób.

Adres: Dr. Zygmunt Mandel, Kraków, Rynek Główny 22.

**BIURO TECHNICZNE „ERG”**

RACHUNEK BIEŻĄCY w BANKU KREDYTOWYM w ŁOMŻY.  
KONTO CZEKOWE w P. K. O. № 61.663 w WARSZAWIE,

**WYKONYWA ROBOTY** Elektrotechniczne, wodociągowe,  
kanalizacyjne i budowlane.

Skład Materjałów Technicznych i Elektrotechnicznych.

**RADJO-APARATY** SPRZĘT RADJOTECHNICZNY. MOTORY  
ELEKTRYCZNE I WYBUCHOWE.

Wygodne warunki płatnicze.



Projekt i kosztorys bezpłatnie

Łomża, ulica Długa № 6.

Tel. biura / mieszkania № 100

**Pow. Kasa Chorych o Łomży.****OGŁOSZENIE.**

Z mocy art. 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 5. X. 1927 r. o godzinie 10-ej w Czerwonym Borze odbędzie się **LICYTACJA RUCHOMOŚCI**, należących do p. firmy „Inż. Kmita i Sieradzki”, oszacowanych na zł. 3,656,51, składających się z 990 mp. drzewa opałowego, znajdującego się przy stacji Czerwony Bór, na pokrycie należności Kasie z tytułu składek członkowskich.

Ruchomości obejrzyć można w dniu licytacji od godz. 9-ej, zaś spis takowych — codziennie od godz. 9 do 12 rano w biurze pow. Kasy Chorych w Łomży Zjazd № 10.

Przewodniczący zarządu: *Fr. Hryniewicz.*

Dyrektor: *M. Bogdański.*

Bikowski Aleksander z Łomży zgubił kartę rejestracyjną, wydaną przez Magistrat m. Łomży. 2

Stanisławowi Romaniukowi z Drogoszewa gm. Miastkowo pow. Łomżyńskiego, skradziono tymczasowy dowód osobisty, wydany przez Urząd gminy Miastkowo i książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Łomży. 2

Itka Haimowicz zamieszkała w Łomży, przy ul. Długiej № 22 zgubiła świadectwo przemysłowe IV kategorii, wydane przez Kasę Skarbową w Łomży, dn. 31.XII 1926 r. za № 1167. 3

Zgubiłam paszport zagraniczny na imię Basia Chszanowicz, lat 34, mieszkanka Zambrowa 2

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Starostwo w Brześciu Litewskim na imię Niekołasa Markowa. 2

**Włóknopol.**

Tkackie warsztaty, przybory i sarrowe włókniste poleca „Włóknopol” Warszawa, Starościńska 2.

Ludwik Różański zamieszkały w Łomży zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Łomżyńskie.